

RECENZJE/OMÓWIENIA/NOWOŚCI

Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej 18

ISSN 1898-4215; e-ISSN 2544-3143

Copyright © by Beata Kubok 2025

Creative Commons: Uznanie Autorstwa 4.0 (CC BY 4.0)

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

<https://doi.org/10.31338/2544-3143.sj.2025-18.11>

Beata Kubok

Uniwersytet Warszawski

b.kubokova@uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-3608-8860>

ORLANDO FIGES, *POŚLIJ CHOCIAŻ SŁOWO.*
OPOWIEŚĆ O MIŁOŚCI I PRZETRZWANIU W GUŁAGU

przeł. Władysław Jeżewski, wyd. Wielka Litera,
Warszawa 2024, 424 s.

„Każde słowo było jak zmartwychwstanie”¹

Dwanaście lat po wydaniu książki Orlando Figesa *Just send me a Word. A True Story of Love and Survival in the Gulag* (2012) pojawiło się na rynku polskim nowe wydanie tej pozycji².

To prawdziwa historia miłości Swietłany i Lwa, studentów fizyki, rozdzielonych w czasie drugiej wojny światowej (którą Lew cudem przeżył), a potem przez stalinowski Gułag. Mimo uwięzienia Lwa na długie lata, upokorzenia i terroru, para prowadziła tajną korespondencję, wysyłając sobie ponad tysiąc listów (1246), które się zachowały, a później zostały przekazane stowarzyszeniu Memoriał.

¹ Cytat pochodzi z szesnastego listu Lwa Miszczenki z 14 listopada 1946 r. [w:] O. Figes. *Poślij chociaż słowo. Opowieść o miłości i przetrwaniu w Gułagu*, Warszawa 2024, s. 105.

² Pierwsze wydanie książki, również w tłumaczeniu W. Jeżewskiego, zostało opublikowane przez wydawnictwo Magnum.

Książka została starannie wydana, z zamieszczonym na końcu aparatem naukowym – z podaniem źródeł archiwalnych, przypisów oraz spisem ilustracji. Opatrzona jest mapami obozu³, licznymi zdjęciami narzeczonych, a także towarzyszy Lwa w warunkach obozowych, jak również wkładką ze zdjęciami na papierze kredowym z archiwum rodzinnego Miszczenków.

Orlando Figes to znany i uznawany (choć nie bez kontrowersji) brytyjski historyk, sowietolog, badacz dziejów Rosji oraz Związku Sowieckiego⁴, a także zjawisk kulturowych, związanych z tymi politycznymi bytami. Jego praca *stricto* naukowa oraz popularno-naukowa wiąże się ze znakomitymi osiągnięciami, takimi jak *Taniec Nataszy...*⁵ i chwytającymi za gardło *Szeptami...*⁶ (pozwalam sobie na osobisty wybór z listy Figesa), a także, niestety, z nieetycznymi działaniami w postaci pisania pochlebnych recenzji na własny temat (które przeszły do brytyjskiej historii akademickiej jako „skandal recenzyjny”), szkalującymi przy okazji osiągnięcia kolegów po fachu (m.in. Roberta Service’a i Rachel Polonsky). W otwarte spory personalne wchodził także z Richardem Pipesem. Niektórzy „tradycyjni” akademicy uważają, że jego książki są zbyt sensacyjne jak na poważną historiografię, charakteryzując się nadmiernym upraszczaniem tematów, korzystaniem w sposób wybiórczy z indywidualnych, osobistych historii świadków (zarzut zupełnie, moim zdaniem, absurdalny), ich dramatyzowaniem oraz nadinterpretacją.

Za jego przełomową pracę nadal uchodzi *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*⁷ do dziś uważana za jedną z najlepszych „wielkich syntez” rewolucji rosyjskiej. Niektórzy jednak, na przykład wyżej już wspomniany Richard Pipes, zarzucali mu zbyt emocjonalne podejście i literackie upiększanie historii.

³ O. Figes, *Poślij chociaż słowo...*, op. cit., s. 376–377.

⁴ Nazwę tę, pomimo istniejącej neutralnej nazwy (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich), powtarzam za nomenklaturą użytą przez polskiego tłumacza, [w:] O. Figes, *Poślij chociaż słowo...*, op. cit., s. 50–51.

⁵ O. Figes, *Natasha's Dance, A Cultural History of Russia* (2002). Wyd. pol.: O. Figes, *Taniec Nataszy. Z dziejów kultury rosyjskiej*, Warszawa, 2023 (data 1. Wyd. 2011).

⁶ O. Figes, *The Whisperers. Private Life in Stalin's Russia* (2007). Wyd. pol.: O. Figes, *Szeptamy. Życie w stalinowskiej Rosji*, Warszawa, 2008.

⁷ O. Figes, *A People's Tragedy. The Russian Revolution 1891–1924* (1996). Wyd. pol.: O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Warszawa 2009.

Między *Tańcem Nataszy...* (2002) a *Poślij chociaż słowo...* (2012) minęło dziesięć lat. Historyk był już po ostrej krytyce *Tańca...*, dzieła, które dla Rachel Polonsky miało znamiona raczej eseju literackiego aniżeli pracy naukowej i chociaż, jej zdaniem, nie chodziło o „gigantyczne” błędy, to jednak dla badaczy kultury były one poważne⁸. W tym czasie, pod ostrzałem krytyki, Figes pisze jeszcze niezwykle ważną i przejmującą (ale to, ponoć, z punktu widzenia akademickiej dysputy niestosowne podejście) książkę *Szepty. Życie w Stalynowskiej Rosji* (2007)⁹ – o przyczynach i przebiegu „wielkiego terroru”, losach rodzin, szczególnie dzieci tzw. kułaków. Nie omieszczał również przyjrzeć się konformistycznym zachowaniom inteligencji (np. postaci Konstantina Simonowa). Praca oparta była na ogromnej liczbie dokumentów z archiwów publicznych i prywatnych, a także setkach wywiadów, przeprowadzonych w większości przez pracowników Memoriału.

Z kolei impulsem do napisania recenzowanej przeze mnie książki było przekazanie stowarzyszeniu Memoriał kilku tysięcy dokumentów, w tym listów dwojga fizyków – Lwa Miszczenki i Swietłany Iwanowej, pisanych w latach 1946–1954. Lew Miszczenko, z wyrokiem za zdradę stanu, więziony był w Peczorze, obozie pracy na północnych obrzeżach Związku Radzieckiego (Republika Komi). Powodem jego uwięzienia było to, że jako niedoświadczony student w stopniu podporucznika dostał się w 1941 roku do niewoli pod Wiaźmą, a później przebywał w niemieckim obozie jenieckim, z którego próbował uciec. Po wyjściu z łagru, w czasach poststalinowskiej odwilży, Lew został zatrudniony w Laboratorium Promieniowania Kosmicznego w Instytucie Fizyki Jądrowej Uniwersytetu Moskiewskiego, założył rodzinę ze Swietlaną, z którą wspólnie wychowywał dwoje dzieci. Orlando Figes odwiódł małżeństwo w Moskwie, w marcu 2008 roku.

⁸ R. Polonsky, *Just let me finish*, „The Times Literary Supplement”, 2002 (27.9.2002), nr 5188, s. 11. Polonsky zarzuciła historykowi brak historycznej precyzji i zaniedbanie strukturalnych powiązań między zjawiskami kulturowymi, nie tłumacząc jednak, co owe „strukturalne powiązania” miałyby w praktyce oznaczać. Figes odpowiedział na zarzuty listem do redakcji. W odpowiedzi na krytykę przyznał, że jego praca może budzić kontrowersje wśród specjalistów różnych dziedzin, ponieważ starał się łączyć różne aspekty kultury rosyjskiej w jedną narrację skierowaną do szerszego grona odbiorców („The Times Literary Supplement” 4.10.2002, nr 5189).

⁹ O. Figes, *The Whisperers...*, op. cit.

Dokumenty, którymi dysponował Figes, za przyzwoleniem stowarzyszenia Memoriał, były starannie datowanie i numerowane przez autorów. Lew i Swietłana prowadzili rejestr swojej korespondencji i informowali się nawzajem o otrzymanych listach.

Pisane przez Miszczenkę zawierają informacje o życiu w obozie, warunkach pracy, relacjach z administracją obozu i współwięźniami, a także bardziej osobiste opinie Lwa na temat nauki, przeczytanych książek i innych, na przykład pozaobozowych wydarzeń. Z kolei listy Iwanowej do narzeczonego dotyczą studiów, a następnie spraw zawodowych, trosk materialnych, zainteresowań intelektualnych, a także bardziej osobistych problemów – stanów apatii, melancholii i zazdrości z powodu braku dzieci, które już urodziły jej koleżanki ze studiów. Swietłana nie ucieka również przed szczerym informowaniem narzeczonego o zmianach w jej wyglądzie, szczególnie o zmianach zachodzących w jej ciele, twarzy i skóry. Abstrahując od strony osobistej, listy przynoszą również wiele informacji na temat powojennej Moskwy i życia moskwian, architektury i nowopowstałych budynków, premier teatralnych, nowych filmów i świąt¹⁰.

Para pisywała do siebie zazwyczaj dwa razy w tygodniu. Listy ukochanej Lew przechowywał w małej, podłogowej skrytce w swoim obozowym baraku. Kiedy już nie mieściły się w skrytce, odsyłał je w paczce do Swietłany. Większość listów była nadawana poza obowiązującym obozowym systemem, za pośrednictwem wolnonajemnych pracowników – najczęściej byłych więźniów – dochodzących do łagru. Trzeba przyznać, że jak na ówczesne warunki i panujący wokół wszechogarniający terror, kontrolujący każdą, najmniejszą dziedzinę życia, sposób przekazywania listów był co najmniej nietypowy. Mógł on spowodować niebezpieczeństwo na wszystkich zaangażowanych w ten proceder i świadczył o jakimś rodzaju „niefrasobliwości” zakochanych. Jednakże z listów, a także opisów samego Figes, wyłaniają się bohaterzy nietuzinkowi, odważni i pełni werwy, pomimo obozowego wycieńczenia Lwa i częstych stanów depresyjnych Swietłany. Z listów i działalności Swietłany wynika, że wielu jej przyjaciół i krewnych bezpośrednio i pośrednio pomagało Lwowi oraz innym więźniom – w zdobywaniu ubrań, bielizny, poduszek, lekarstw i bandaży, papieru, gazet i książek. Prawie na

¹⁰ Więcej na temat charakterystyki listów, dokonanej przez Irinę Ostrowską z Memoriału w O. Figes. *Posłij chociaż słowo...* op. cit., s. 387–388.

cud zakrawa fakt, że w czasie wieloletniej korespondencji, nielegalnych, poza państwowym systemem kontroli, wyjazdów Swietłany do obozu, w celu odwiedzenia Lwa, nikt nie doniósł na nią. Sytuacja ta była o tyle niebezpieczna, że Swietłana prowadziła badania naukowe nad nową metodą wykorzystania polibutadienu, która miała znaczenie wojskowe i której nadano status tajemnicy państwowej. Iwanowa nie została skazana na ostracyzm przez środowisko kolegów z pracy oraz przyjaciół, co więcej wielu, za pośrednictwem Swietłany, pomagało więźniom peczorskim. Swietłana również zaktywizowała byłych kolegów Lwa ze studiów, którzy pisali do niego, adresując listy do „parasola”¹¹. Dziś, w czasach demokratycznych, szybkich łączy komunikacyjnych i swobodnie zapisywanych przez nas treści poza cenzurą, działania te wydają się błahe i pospolite, ale w czasach stalinowskich stanowiły „akty heroiczne”.

W odróżnieniu od *Szeptów...*, publikacji Figes z 2007 roku, nie pada w książce określenie „homo sovieticus” – termin na zespół społeczno-psychologicznych mechanizmów przystosowawczych, cechujący się między innymi konformizmem, oportunistycznym i donosicielstwem obywateli ZSRR. Zabieg ten od strony autora jest, moim zdaniem, uczciwy, pomimo że Figes, poprzez śledzenie losów „tylko” jednej pary¹², traci tu jakąś możliwość, chociażby za pośrednictwem aparatu socjologicznego i głębszego spojrzenia, dokonania szerszego przekroju społeczeństwa i jego oceny. Nie oznacza to jednak, że brytyjski historyk pozostaje całkowicie bezkrytyczny wobec bohaterów, pomimo dużej wobec nich empatii. Figes zwraca uwagę na naiwny

¹¹ Kryptonim Gułagu. Według oficjalnych danych 1 stycznia 1950 roku w obozach pracy i koloniach Gułagu przebywało 2 561 351 więźniów, co stanowiło 2 procent siły roboczej kraju. Jednak, co podkreśla Figes, wkład Gułagu w gospodarkę sowiecką był znacznie większy. Dotyczyło to przede wszystkim wydobycia metali kolorowych w rejonach arktycznych, a także kanału Wołga–Don, hydroelektrowni kujbyszewskiej, Bajkalsko-Amurskiej magistrali kolejowej, nowych linii moskiewskiego metra itd. Gułag był rozległym archipelagiem obozów pracy, systemem gospodarki niewolniczej, jednak niewielu ludzi zdawało sobie sprawę, że styka się z nim na co dzień. Więcej na ten temat: O. Figes, *Posłij chociaż słowo...*, op. cit., s. 252–262 in. O stopniowym wcielaniu się gospodarki Gułagu w gospodarkę cywilną w latach powojennych zob. także A. Applebaum, *Gułag*, Warszawa, 2013.

¹² W książce znajdują się nieliczne dygresje dotyczące innych więźniów znajdujących się na terenie gułagu peczorskiego, jak chociażby te, dotyczące losów Swietłany Tuchaczewskiej, córki marszałka. (O. Figes, *Posłij chociaż słowo...* op. cit., s. 242–243).

entuzjazm, jaki cechował parę bohaterów, szczególnie jeżeli chodzi o tzw. „wielkie budownicze dokonania” – takie jak magistrale kolejowe, Kanał Wołga–Don, nowe linie moskiewskiego metra czy siedziba Uniwersytetu Moskiewskiego, nazywana powszechnie „stalinowskim soborem”. O ile jeszcze historyk usprawiedliwia Swietłanę, która nie była świadoma cierpienia i śmierci „budowniczych” – więźniów systemu Gułag, o tyle nie znajduje słów usprawiedliwienia dla Lwa. „Jak to możliwe” – pyta Figes – „że Lew tak zachwycał się kanałem Wołga–Don? Przecież dobrze wiedział, że na jego budowie pracowali więźniowie Gułagu [...]. Poglądy polityczne Lwa na pewno zmieniły się od czasu aresztowania przez Smiersz w 1945 roku. Nie miał już złudzeń co do komunizmu i sowieckiej praworządności. A jednak nawet przebywając w Gułagu, wierzył w postępowy charakter sowieckiej nauki i techniki. Potwierdzały to jego starania, aby usprawnić pracę elektrowni”¹³.

Figes próbuje opisać swoiste „rozdwojenie jaźni” bohaterki, uchwycić sedno podwójnego życia Swietłany: „Jak miliony sowieckich obywateli, żyła w podwójnym świecie wiary i wątpliwości. W życiu publicznym była funkcjonariuszką sowieckiego systemu; jej badania nad produkcją gumy miały duże znaczenie dla tak zwanego kompleksu wojskowo-przemysłowego, który również opierał się na wyzysku więźniów, takich jak Lew. Ale w życiu prywatnym, emocjonalnie, utożsamiała się całkowicie z tymi więźniami i starała się ułatwić im życie, śląc pieniądze, żywność i lekarstwa. Sprzeczność między tymi dwoma stanami świadomości musiała budzić w niej niepokój”¹⁴.

Tego typu odautorskie komentarze jednak należą do rzadkości. Figes pozostawia przestrzeń swoim bohaterom, cytując dłuższe fragmenty ich listów bez zbytniej interpretacji własnej, dyskretnie śledzi ich losy oraz losy współwięźniów. Analizy Figes i próby większej syntezy dotyczą raczej rzeczywistości obozowej Peczory. Tworzy mikrohistorię zespołu obozowego, jakim był peczorski obóz pracy od początku jego powstania aż do jego powolnego

¹³ O. Figes. *Poslij chociaż słowo...*, op. cit., s. 254. Może pewnym psychologicznym wytłumaczeniem postawy Lwa byłoby opowiadanie Aleksandra Solżenicyna *Jeden dzień Iwana Denisowicza* (Warszawa, 1989), w którym bohater próbuje znaleźć sens życia w uczciwie wykonywanej przez niego pracy. To ona, jako ostatnia, stanowi ostoję poczucia jakiegokolwiek sensu obozowego życia.

¹⁴ Ibidem, s. 287–288. Następnie Figes przechodzi do opisu niepokojącego snu bohaterki.

upadku¹⁵ w latach pięćdziesiątych – to mikroskopowa analiza „historii obozu”, studium przypadku. Jednak to, co stanowiło istotę zarzutów brytyjskich historyków wobec pisarstwa Figesa i jego stylu – efektowna narracja, stylistyczna ekwilibrystyka, nadmiar szczegółów kosztem większej syntezy – jest moim zdaniem zaletą, trzymającą w ryzach stylistyczną monotoność i schematyzację historiograficznych tekstów, dającą pierwszeństwo żywemu opisowi przed „strukturalnymi powiązaniami”¹⁶ lub chęcią udokumentowania za wszelką cenę jakoby zaistniałych tzw. „procesów dziejowych”¹⁷. Zaletą, której odmówiono recenzowanej przeze mnie książce. Figes, moim zdaniem, całkowicie poddaje się prostej narracji epistolarnej Lwa i Swietłany, relacjonując ich losy – na przykład: „Obudziła się w Koźwie. Była już noc. Poszła do Lwa Izrailewicza, gdzie znów zasnęła i spała do rana...”¹⁸ albo „Swieta marzyła o dziecku. Miała już trzydzieści lat. Wiedziała, że będzie musiała czekać na Lwa ...”¹⁹.

Autor lepiej sobie radzi z opisem dłuższego okresu badanej przez siebie historii lub jakiegoś przełomowego zjawiska. Wtedy ma do wyboru więcej źródeł, mniej relacjonuje (na czym, moim zdaniem, cierpi recenzowana przeze mnie książka), lepiej zgłębia niuanse mentalności rosyjskiej i przybliża kontekst historyczny, jak chociażby w znakomitym opisie jubileuszu trzechsetlecia panowania Romanowów w Rosji i wielu innych fragmentach²⁰.

W szerszej retrospektywie bibliograficznej dzieła Figesa odbiegają od dogmatycznego podejścia do opisywanej historii – tej jednostkowej, jak miało to miejsce w przypadku *Poślij chociaż słowo...* lub zbiorowej, dotyczącej

¹⁵ Od roku 1951 system bezpieczeństwa w obozie szwankował. Powodów było kilka – duże ilości wódki w obozie, bratanie się strażników z więźniami, łapówki. Zdarzało się, że przekupieni strażnicy pomagali więźniom w ucieczce. W samym roku 1951 doszło do 27 ucieczek indywidualnych i zbiorowych. „Jakby tego było mało – pisze Figes – duża grupa więźniów strajkowała. Nie wychodzili na apele – siedzieli w barakach i grali w karty”, (O. Figes, *Poślij chociaż słowo...*, op. cit., s. 285).

¹⁶ Zob. przypis 8.

¹⁷ Por. krytykę „naukowych” teorii dziejów w: K. Popper, *Nędzia historycyzmu*, Warszawa 1989. W polskiej, nowszej historiografii przeciwstawia się takiemu ujęciu chociażby Kacper Pobłocki, (K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec, 2022).

¹⁸ O. Figes, *Poślij chociaż słowo...*, op. cit., s.179.

¹⁹ Ibidem, s. 200.

²⁰ O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Warszawa 2009, s. 23–35.

dłuższego wycinka historycznego. Jego styl naukowy i metoda opisywania są połączeniem warsztatu historyka – historii oralnej i mikrohistorii – metod, które obecnie stanowią powszechnie stosowaną praktykę, z empatią i oddolną perspektywą. Figes stawia w centrum ludzi i ich doświadczenia, a jego opisy są pełne emocji, detali z życia codziennego, intymności. Pomimo że korzysta z technik powieściowych – budowania postaci, suspense i obrazowości, tak jak wielu obecnie historyków i antropologów – nie odbywa się to, wbrew niektórym krytycznym głosom, kosztem źródeł, z których bogato czerpie. Oprócz archiwów państwowych sięga do listów, pamiętników i wywiadów. Swoje źródła traktuje empatycznie – nie tylko jako materiał informacyjny, ale także „ludzki” – z barwnym wachlarzem stanów psychicznych – niepewności, wstydu i lęku bohaterów. Zamiast korygować sprzeczności, pozwala im wybrzmieć, nawet za cenę „wielkiej syntezy”.

Historia samego Orlando Figesa na gruncie akademickim również wybrzmiewa dramatycznie (oczywiście w ramach istnienia dyskursu akademickiego). Z jednej strony pokazuje sztywne, historyczne podejście metodologiczne w stosunku do różnych źródeł, nieobce także na gruncie polskim²¹, z drugiej strony próby jego przełamania przez autora *Szeptów...*, korzystającego z innych dziedzin – badań antropologicznych oraz socjologicznych²², czyniącego z interdyscyplinarności fundament badawczy. Zdaje się, że z prób tych Figes wychodzi po latach zwycięsko. Szkoda jednak, że nie zawsze dokonywały się one w sposób transparentny i etyczny.

²¹ Warte są przypomnienia burzliwe dyskusje, jakie rozpętały się po opublikowaniu dzieł Jana Tomasza Grossa (*Sąsiedzi*, 2000; *Strach*, 2006; *Złote żniwa*, 2011). Najczęstszymi zarzutami wywodzącymi się z polskiego środowiska naukowego wobec J.T. Grossa była „literackość”, wybiórczość i „nienaukowe” podejście do źródeł.

²² Na gruncie polskimi interdyscyplinarne podejście na szerszą skalę – złączeniem metod historii, socjologii, filozofii i literatury stosował historyk Jerzy Jedlicki. Por. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988. Interdyscyplinarne podejście zdecydowanie cechuje również pisarstwo Joanny Tokarskiej-Bakir. Jej prace łączą antropologię, historię, studia nad pamięcią, socjologię, psychoanalizę i religioznawstwo, por. J. Tokarska-Bakir, *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa 2008; J. Tokarska-Bakir, *Wyklęci. Pogrom Żydów w Kielcach*, Warszawa 2021.

Chronologiczna lista publikacji Orlando Figes:

Peasant Russia, Civil War: The Volga Countryside in Revolution, 1917–1921 (1989)

A People's Tragedy: The Russian Revolution, 1891–1924 (1996)

Interpreting the Russian Revolution: The Language and Symbols of 1917 (1999) – współautor: Boris Kolonitskii

Natasha's Dance: A Cultural History of Russia (2002)

The Whisperers: Private Life in Stalin's Russia (2007)

Crimea: The Last Crusade (2010)

Just Send Me Word: A True Story of Love and Survival in the Gulag (2012)

Revolutionary Russia, 1891–1991: A History (2014)

The Europeans: Three Lives and the Making of a Cosmopolitan Culture (2019)

The Story of Russia (2022)